



**Zestaw Marantz/Mission stanowi wyjątek w tym teście - jako jedyny nie jest klasycznym systemem jednego producenta. Składa się z dwóch niezależnych produktów, sprzedawanych również oddzielnie, ale zostały one dobrane przez dystrybutora, który zachęca do zakupu takiego kompletu specjalną, promocyjną ceną.**

# Marantz M-CR502 / Mission m3li

Misja z Marantzem

Takie połączenie nie musi być wymuszonym kompromisem – jest wręcz bardzo szlachetne i zgodne z audiofilską sztuką; z drugiej strony nie każdy klient chciałby komplikować sobie życie poszukiwaniem optymalnej kombinacji, większości bliższa jest idea spójnego, firmowego kompletu z jednego pudełka. Ale jako się rzekło, dystrybutor sam podsuwa gotowe rozwiązanie, więc ma ono szansę na akceptację. Zwłaszcza u tych, którzy zetknęli się już wcześniej z markami Marantz i Mission.

Marantz M-CR502 to jedno z najgrabniejszych i najsympatyczniejszych urządzeń określanych mianem all-in-one, jakie spotkałem. Producent podkreśla jego lifestyle'owe wzornictwo, podobnie jak kiedyś w przypadku systemów Eclipse, które jednak nie odniosły wielkiego sukcesu. Tym razem Marantz wycelował chyba znacznie lepiej - urządzenie jest ładne, subtelnie nawiązuje do droższych, pełnowymiarowych „klocków” (zaokrąglane boczne krawędzie). M-CR502 najlepiej wygląda ustawione swobodnie, ważnym elementem jest bowiem błyszcząca czernią górna ścianka; współgra z nią przedni panel (wykonany z ciemnej pleksi), gdzie znajduje się szuflada oraz dwa zespoły przycisków ułożonych na dwóch okręgach. W dolnej części widać wyłącznik zasilania, USB, wyjście słuchawkowe, podręczne wejście (także na minijacku) oraz małe przyciski do regulacji głośności.

502-ka jest systemem muzycznym, ale oprócz tradycyjnych kompaktów można odtworzyć pliki MP3, prawdopodobnie częściej pobierane z pamięci podłączonych do złącza USB.

Sztywna obudowa z aluminium jest jednak zaskakująco lekka, bo tak jak w przypadku JVC i Philipsa kryje w sobie amplifikację cyfrową.

Na tylnym panelu mamy dwie pary wejść RCA (jedno z pętlą dla rejestratora), wyjście do subwoofera, a nawet podstawową obsługę drugiej strefy! Wyjścia głośnikowe mają podwójny komplet zacisków, nie jest to jednak typowa zagrywka zachęcająca do prostego bi-wiringu; końcówki mocy zostały zaprojektowane tak, aby można było zrealizować bi-amping, w środku pracują bowiem

nie dwa, ale cztery wzmacniacze o mocy 25 W każdy. Dzięki temu udało się także przygotować prosty schemat (ze wspólnym źródłem) do pracy dwustrefowej – para końcówek delegowana jest wtedy do napędzenia głośników w sąsiednim pomieszczeniu.

Urządzenie umożliwia również uruchomienie korekty charakterystyki częstotliwościowej, realizowanej w filtrach cyfrowych, można więc odciążyć kolumny od sygnałów poniżej 100 lub 60 Hz (-12 dB/okt), a także podbić (+3 dB) okolice 400 Hz – to bardzo ciekawe, bo nowatorskie, a w gruncie rzeczy bardzo pożyteczne. Otóż większość małych zespołów głośnikowych (nawet wolnostojących, ale w wąskich obudowach) ma w tym zakresie osłabienie na charakterystyce (niezależnie od ograniczeń w obszarze niskiego basu, który może wspomagać subwoofer).

Ciekawe możliwości Marantza uzupełnia wbudowany zegar oraz timer sterujący podstawowymi funkcjami.

Monitorki o symbolu m3li to konstrukcja wcale nie najmniejsza w serii, na tle głośników innych testowanych systemów wyglądają wręcz gigantycznie. To zarówno zaleta jak i wada, rozważenie za i przeciw odnosi się do kwestii poruszanej na wstępie: dla wielu klientów, poszukujących pod



Wyjście słuchawkowe jak i wejście podręczne mają złącze styki.



Za podwójnymi wyjściami Marantza kryją się cztery końcówki mocy. Możliwe jest sterowanie zespołów głośnikowych w konfiguracji bi-amping, obsługa dwóch stref lub prosty tryb dwukanałowy z dwukrotnie wyższą mocą.

Producenci minisystemów i minimonitorów nie boją się umieszczać otworów bas-refleks z tyłu - mimo że głośniki zostaną najczęściej ustawione na półce, blisko ściany, a nie na podstawkach.



hasłem „minisystemu” urządzenia przede wszystkim dyskretnego, zdolnego pojawić się w każdym miejscu mieszkania – w kuchni, na komodzie, na nocnym stoliku – tego typu rozwiązanie, w dodatku skażone stylistyczną niejednorodnością urządzeń pochodzących od różnych producentów, będzie nie do przyjęcia. Chyba że dadzą się przekonać do choć trochę bardziej audiofilskiego potraktowania tematu, docenią głośniki od specjalistycznego producenta, lub doświadczyli już na własnej skórze, że im większe głośniki, tym lepszy bas (statystycznie!). Jeżeli wezmą więc pod uwagę przede wszystkim rezultaty brzmieniowe, a nie estetyczne, to udział tak poważnych zespołów głośnikowych w ramach systemu za tak umiarkowaną cenę stanie się poważnym atutem, a nie problemem. Zresztą w serii jest mniejsza konstrukcja – m30i – i dystrybutor bez problemu dołączy ją do kompletu w tej samej cenie, zamiast m3li, jeśli tylko takie będzie życzenie.

W konstrukcjach Mission intriguje odwrócony układ przetworników, charakterystyczna jest też obudowa z bogato wyprofilowanym frontem, spełniającym postulaty akustyczne – zaokrąglenia lepiej, niż ostre krawędzie, służą rozpraszaniu fal. Układ dwudrożny tworzy jednocalowa tekstylna kopułka wysokotonowa i 15-cm głośnik niskośredniotonowy z membraną celulozową. Otwór bas-refleks umieszczono z tyłu, oczywiście znajdziemy tam gniazdo przyłączeniowe – złożone i podwójne, dzięki czemu możemy wykorzystać bi-ampingową opcję zawartą w M-CR502.

## BRZMIENIE

Obietnica, że większe głośniki dostarczą mocniejsze, pełniejsze brzmienie, zostaje spełniona. Dźwięk nie jest przy tym opasły, ciężki, ani dudniący – bas schodzi niżej niż u konkurentów, a jednocześnie często góruje nad nimi również pod względem dokładności, bowiem przestaje „nadrabiać miną”, nie ekspozuje nerwowo i nie podbarwia wyższego podzakresu, do czego uciekały się minimitorki, chcąc udowodnić, że potrafią w tych rejonach być aktywne. Mission grają z większą swobodą, dysponują większą skalą dynamiczną, co pozwala im osiągać zarówno szybkość jak i głośność w bardziej naturalny sposób. Oczywiście pozostajemy w świecie średniej wielkości monitorów i nie ma to nic wspólnego z możliwościami większych kolumn. W brzmieniu systemu M&M nie usłyszymy flegmatyczności, sprawny bas ma siłę i kontury, nie jest przeciągany, średnica potrafi wyłożyć kawę na ławę, wejść z ważnymi informacjami na pierwszy plan, jednak najczęściej zachowuje się dość neutralnie: nie żąda wyłączności i skupienia uwagi tylko na sobie, wysokie tony są z nią połączone dość płynnie, trochę posypane piaskiem – ale drobnoziarnistym, który nie przeszkadza dobrej czytelności szczegółów. Brzmienie „empetrójek” nie razi metalicznością, są trochę ugrzecznione, a jednocześnie nabierają ciała.



*Oplywowe kształty Mission choć odrobinę nawiązują do wzornictwa Marantza. Mimo że obydwa produkty wcale nie zostały zaprojektowane z myślą o współpracy, to nie ma żadnych przeciwwskazań, aby dobre monitory podłączać do wszelkiej maści minisystemów i CD-amplifierów.*

## M-CR502/m3li

Cena (razem)[zł]  
Dystrybutor

2100  
AUDIO KLAN  
www.audioklan.com.pl

### Wykonanie

Aluminiowa obudowa, wewnątrz cztery cyfrowe końcówki mocy. Solidne monitory głośnikowe specjalisty.

### Funkcjonalność

Różne opcje wykorzystania zestawu czterech końcówek (bi-amping, druga strefa), złącze USB, wyjście subwooferowe i filtrowanie zespołów głównych.

### Brzmienie

Swobodne, szerokopasmowe, o dużej skali. Bas dojrzały, bez emfazy, środek i góra zrównoważone.